

Łódź

**CENA NUMERU
20 gr.**

**Cena prenumeraty
w Łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60694

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Czwartek 11-go lutego

№ 42

Zajęcie fortów Wu--Song

dzisiaj - zapowiadają japończycy. - Salwy z 33 okrętów

LONDYN 10 2. Komendant floty japońskiej na rzece Jang-Tse udzielił wczoraj wywiadu przedstawicielom prasy zagranicznej.

— W środę rano fort będzie zajęty — oświadczył komendant — Zapraszam panów na godzinę ósmą i pół do fortu, gdzie będę mógł służyć wyczerpującym spramozdaniem.

Słowa admirała japońskiego przeistoczyły się w czyn dziś o świcie. Ze stojących w porcie 33 okrętów wojennych rozpoczęło się bombardowanie fortu. Ciężkie działa strzelały salwami, zarzucając pozycje chińskie deszczem pocisków.

Do godz. 7 rano (czas wschodnio-azjatycki) fort Wu-Song znajdował się jeszcze w rękach Chińczyków. Walka trwa. Artylerja fortu odpowiada coraz słabiej. Należy oczekiwać zajęcia tego ważnego punktu.

W przewidywaniu upadku fortu Wu-Song Chińczycy umacniają w gorączkowym tempie pozycje poza fortem.

Jak wynika z ostatnich wiadomości, walki przekształcają się stopniowo w wojnę pozycyjną. Okopy chińskie ciągną się już na prze-

strzeni 30 klm., sięgając do miejscowości Liu-Hu.

Wstęp wzbroniony

LONDYN 10, 2. Komendant amerykańskich sił zbrojnych w Szanghaju komunikuje, że tereny koncesyjne Stanów Zjednoczonych nie będą udzielały azylu dezertantom oraz żołnierzom chińskim.

Coraz częściej przechodzenie oddziałów chińskich na terytorjum amerykańskie pociąga za sobą ostrzeliwanie go przez Japończyków. Amerykańskie misje Czerwonego Krzyża chętnie przyjdą z pomocą ludności chińskiej oraz żołnierzom chińskim, lecz poza obrębem koncesji.

Komisja w drodze

NOWY JORK, 10, 2. Do Nowego Jorku przybyli wczoraj rano europejscy członkowie komisji ekspertów, która z ramienia Ligi Narodów ma udać się do Chin. Eksperti byli przyjęci przez delegatów amerykańskich, następnie złożyli wizytę ministrowi spraw zagranicznych w Waszyngtonie.

Jutro komisja wraz z delegatami St. Zjednoczonych. Wyjeżdża do San Francisco, skąd uda się na Daleki Wschód.

Odpowiedź Laval'a

PARYŻ, 10 2. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu premier Laval w sposób energiczny odparł zarzuty, w myśl których Francja wspiera rzekomo Japonię w jej dążeniach do opanowania Mandżurji i Szanghaju.

— Zadne mocarstwo — oświadczył premier Laval — nie trzymało się dotychczas tak ściśle przepisów neutralności, jak to czyniła Francja.

Niesamowity obrządek

Wczoraj odbył się w podziemiach kopalni „Karsten-Centrum” smutny obrządek żałobny.

Na miejsce katastrofy, na głębokości 784 m pod powierzchnią ziemi zjechali kapłan, rodziny zasypanych górników, których zwłok nie wydobyto, przedstawiciele władz i kole-dzy zmarłych, by wziąć udział w niesamowitym obrzędzie żałobnym.

Jak wiadomo pod gruzami zapadniętego chodnika na odcinku 4 znajdują się zwłoki górników Erben'a z Bytomia, Mara z Miechowa i Księżyc'a z Brzezina Śląskich.

Zwłok tych nie udało się wydobyć wobec czego postanowiono, by grobem ich było miejsce katastrofy.

Po modłach żałobnych, jakie odprawił ksiądz, wejście do chodnika zostało zamurwane, a na murze umieszczona została tablica pamiątkowa z nazwiskami górników, znajdujących się w tym grobie.

Pokój czy wojna?

BUDAPESZT 10 2. Niesłychane oburzenie wywołała tu wiadomość, podana przez czeskie „Lidowe Nowiny” o zbrojeniach węgierskich. Według tego dziennika, przywieziona w ostatnich czasach przez granicę austriacko-węgierską w St. Gottard 96 tanków z Włoch przez Austrię do Węgier. 16 tanków przywieziono do Budapesztu, resztę rozdzielono pomiędzy inne miasta Węgier. Według twierdzenia dziennika czesko-słowackiego oczekuje się w Budapeszcie dalszej przesyłki tanków przeznaczonych jak twierdzi się w węgierskich kołach politycznych do walki przeciw

komunistom. „Lidowe Nowiny” twierdzą że w Budapeszcie policja z całym rozmysłem przeprowadziła ostatnio aresztowania wśród komunistów pod zarzutem spiskowania przeciw państwu, ażeby upozorować przywóz tanków z zagranicy do Węgier. Węgierskie koła urzędowe wiadomości „Lidowych Nowin” najkategoryczniej zaprzeczają i uważają ją za złośliwy wymysł budapeszteńskiego korespondenta dziennika czesko-słowackiego. Przeciw korespondentowi temu władze mają bardzo energicznie wystąpić.

—X—X—X—

Nastroje wojenne w Japonii

TOKJO, 10 2. Na b. ministra finansów Inu-jeza dokonano zamachu w chwili, gdy udał się na zebranie polityczne. Do ministra dano 3 strzały, które raniły go śmiertelnie Inu-jez zmarł w czasie przewożenia go do szpitala. Sprawcę zamachu aresztowano.

Przypominamy, że zmarły minister Inu-jez, był przeciwnikiem awantury wojennej na

Wschodzie i gwałtownie protestował jeszcze 6 bm. przeciwko dalszej wysyłce wojsk, motywując iż skarb japoński nie ma pieniędzy na powolne przedsięwzięcia.

W Tokio panuje przekonanie iż zamachu dokonała partja wojskowa praca do wojny, pod której wpływem znajduje się dzisiaj cała polityka Japonji.

Wschodzie i gwałtownie protestował jeszcze 6 bm. przeciwko dalszej wysyłce wojsk, motywując iż skarb japoński nie ma pieniędzy na powolne przedsięwzięcia.

W Tokio panuje przekonanie iż zamachu dokonała partja wojskowa praca do wojny, pod której wpływem znajduje się dzisiaj cała polityka Japonji.

Przy słabym trawieniu, małokrwistości, wychudnięciu, błednicy, chorobach gruczołów, wysypkach skórnych i czyrakach, reguluje naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” tak ważną obecnie działalność kiszki. Zadać w aptekach i drogeriach.

Rewelacje japońskiego dostojnika Japonia dąży do opanowania ws. Syberii

NOWY JORK, 10, 2. Na bankiecie politycznym w Nowym Jorku, b. konsul amerykański w Charbinie wygłosił mowę, która narobiła niebываłej wrzawy w dziennikach.

Rewelacje dotyczą wamiarów japońskich co do okręgu Amurskiego. Jak się okazuje, Japonia przed rozpoczęciem marszu na Mukden zwracała się do Rosji sowieckiej z propozycją nabycia tego obszaru, ofiarując dwa miljarde dolarów, płatnych ratami w ciągu lat 10. Rząd sowiecki odrzucił ofertę, nie chcąc tracić Władywostoku wraz z dostępem do o-

ceanu Spokojnego.

Następnie, dwukrotnie jeszcze zwracał się z podobnymi propozycjami do Rosji sowieckiej japoński konsul generalny w Charbinie a obecnie cywilny gubernator tegoż miastka, Ohasi. Wszystkie jego zabiegi speliły na niczym.

Prasa amerykańska przypisuje tym rewelacjom wielką wagę gdyż świadczą one o dążeniu Japonii do opanowania wschodnich posiadłości syberyjskich Rosji sowieckiej.

Z wschodniego teatru wojny

SZANGHAJ 10, 2. Z powodu intensywnej ostrzeliwania fortu Wusung przez liczne japońskie statki wojenne, w formie nastąpiła dziś popołudniu ogłuszająca eksplozja, poczem kłęby dymu pokazały się nad fortem; fakty powyższe zdają się wskazywać na to, iż skład amunicji w formie wyleciał w powietrze.

LONDYN, 10 2. Konsulat angielski w Nankinie zwrócił się do wszystkich kobiet an-

gielek, radząc im, ażeby kobiety i dzieci opuściły miasto.

SZANGHAJ 10 2. — Po południu rozpoczęło się znowu energiczne bombardowanie Wusung przez ciężką artylerię z krążownikami japońskimi. Na terytorjum koncesji spadło wiele pocisków. W Szapei również trwają zaciekle walki o rezultacie niewiadomym.

—0-0—

Wkrętne tłumaczenie Japonii

GENEWA, 10. 2. — Na żądanie reprezentanta Chin dr. Yena odbyło się dziś posiedzenie rady Ligi narodów. Reprezentant Chin przypominał deklarację rządu angielskiego z przed tygodnia i oświadczył, że nic nie zwiastruje zmiany na lepsze, przeciwnie sytuacja się pogarsza. Obecnie jest już 75,000 żołnierzy japońskich w Mandżurji, 27 okrętów japońskich wyruszyło wczoraj w kierunku Chin. W konkluzji reprezentant Chin wezwał członków rady od wypowiedzenia się, jakie są możliwości położenie kresu walkom, gdyż każda zwłoka Ligi narodów pomnaża stratę życia ludzkiego.

Reprezentant Japonii Sato oświadczył, że Japonia wydała polecenie swojemu reprezentantowi w Szanghaju rokować z przedstawicielami mocarstw o przerwanie walki i stworzenie strefy neutralnej. Jest bardzo wskazane, by sprawa ta była rozważana na miej-

scu, a nie w Genewie. Wczoraj przybył do Szanghaju admirał Nomura, nowy głównodowodzący flotą japońską, która ma nowe instrukcje dla przerwania kroków wojennych.

Minister spraw zagranicznych Simon poinformował radę o szczegółach akcji wielkich mocarstw, poczem Paul-Boncour wyraził nadzieję, że zaprzestanie kroków wojennych i stworzenie strefy neutralnej nastąpi w najbliższym czasie.

Przed zakończeniem posiedzenia reprezentant Chin zapowiedział złożenie expose, przewidzianego w art 15. Expose to będzie omawiać również sprawę Mandżurji.

Przebieg dzisiejszego posiedzenia wykazuje, podobnie jak i poprzednich posiedzeń, iż rada nie odgrywa tymczasem roli w akcji na rzecz załatwienia konfliktu i pozostawia niczyjny teren mocarstwom.

WŁOCHY ZDECYDOWANE PRZECIW - FRANCJI

GENEWA, 10, 2 — Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej zabrakł głos włoski minister spraw zagranicznych Grandi. Była to ostra krytyka francuskiego planu rozbrojenia. Mówca nazwał projekt francuski „polityką nieugiętego egoizmu” a w zdaniach posunął się dalej, niż przedstawiciel Stanów Zjednoczonych a nawet kanclerz Brüning.

Minister Grandi zażądał całkowitego zró-

wania wszystkich mocarstw pod względem zbrojeń oraz wyrzeczenia się nie tylko łodzi podwodnych lecz i okrętów liniowych, okrętów-matek samolotowych, ciężkiej artylerji, czołgów samolotów bombowych i wojny chemicznej

Pozatem min Grandi domagał się rewizji umów międzynarodowych które według jego zdania nie zapewniają bezpieczeństwa ludności cywilnej

ECHA MOWY BRÜNINGA na konferencji rozbrojeniowej

Wczorajsza mowa kanclerza Brüninga na konferencji rozbrojeniowej w Genewie spotkała się z mnóstwem komentarzy w prasie całego świata. Zdania są podzielone, a nawet, zależnie od kierunków politycznych dzienników, wręcz sprzeczne. Zasługuje na uwagę opinia prasy francuskiej, zgodny w zasadniczych punktach, co do tendencji ukrytych w mowie Brüninga.

Jedyny cel — to rewanż

PARYŻ, 10. 2. — Pertinax w „Echo de

Paris” zupełnie jasno scharakteryzował mowę kanclerza Niemiec.

„Jedynym celem, do którego dąży Rzesza Niemiecka — pisze Pertinax — jest rewanż. Motyw ten przebiega wyraźnie w słowach kanclerza, jakkolwiek mówca wyrażał się bardzo oględnie”.

Nawet lewicowa „Ere Nouvelle” potraktowała wywody przedstawiciela Niemiec w sposób nieufny. Dziennik twierdzi, że kanclerz robił całkiem niedwuznaczne aluzje co do rewizji traktatów i w tym celu dość zwię-

nie wykorzystał zagadnienia rozbrojeniowe.

Również socjalistyczny „Populaire” ma dużo zastrzeżeń. Choć w zasadzie zgadza się z tezą niemiecką, jest jednak zaniepokojony ewentualnymi zbrojeniami Rzeszy Niemieckiej, gdyby też kanclerza Brüninga znalazła posłuch. Niemcy na zasadzie „równego uzbrojenia” mogą w szybkim czasie prześcignąć wszelkie inne mocarstwa.

„Matin” dochodzi do wniosku, że w Genewie kształtuje się „niemiecka mistyka”, o czym Francja nie powinna zapominać. Dziennik ten zapytuje, kto npowazał kanclerza Brüninga do przypisywania swej tezy całemu narodowi niemieckiemu. Rzeczywistość przy tego rodzaju twierdzeniach

LONDYN, 10. 2. — Przedstawiciel agencji Reutersa donosi z Genewy, że mowa kanclerza Brüninga spotkała się z ogólnym pokłaskiem. Jedynie delegaci francuscy pozwalali sobie na ironiczne uwagi.

„Słowa, które padły z trybuny — pisze korespondent — były jasne, szczere i mocne. Toteż znakomite audytorjum nie szczędziło słowcy dowodów sympatii”.

„Remember You”

NOWY JORK, 10. 2. — W dzienniku „New York Times” ukazał się dziś artykuł p. t. „Remember You” dotyczący mowy kanclerza Brüninga.

Dziennik przypomina, że w traktacie Wersalskim niema ani jednego paragrafu, któryby zmuszał aliantów do ograniczenia zbrojeń. Traktat Wersalski daje jedynie wyraz nadziei, że rozbrojenia takie będą przeprowadzone. Żądania więc kanclerza Brüninga nie dadzą się łatwo uzasadnić.

KTO KPI Z LIGI NARODÓW ten wygrywa

BERLIN 10. 2. — Według dzisiejszej prasy niemieckiej postępowanie rządu litewskiego wobec Ligi Narodów jest wręcz nieprzyzwoite.

Jak twierdzi większość dzienników delegat litewski przy Lidze Narodów min. Zaunius na wieść o zamachu kłajpedzkim wyjechał pośpiesznie z Genewy nie uprzedzwszy o tem sekretariatu Ligi Narodów. Jest to choroba dyplomatyczna i jako taka traktowaną być musi.

Nawet socjalistyczny „Vorwärts” nie znajduje słów oburzenia zarzucając Kownu, iż pragnie odwlec dyskusję na temat zamachu w Kłajpedzie. Jeżeli odroczenie takie nastąpi — pisze „Vorwärts” — to krok ten wzbudzi w narodzie niemieckim nieufność do Ligi Narodów, która nie przewidziała tego rodzaju ewentualności

„Nie można też mieć nadziei na lojalność Francji — dowodzi organ socjalistyczny — gdyż rząd francuski jeżeli chodzi o pogrzebienie wpływów niemieckich na Litwie Kowieńskiej zawsze stanie po stronie Litwinów. W sprawie autonomii Kłajpedy, Francja nie zajmie przychylnego stanowiska”

Niemiecki podsekretarz stanu w Genewie von Bulow wręczył generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów memorjał w którym wyraża żal że nie wszczęto dyskusji na temat Kłajpedy jeszcze we wtorek

Podczas przejazdu przez Berlin minister Zaunius był zagadnięty przez dziennikarzy niemieckich o stanowisko rządu kowieńskiego do zamachu stanu „Chory minister” odparł — Narazie nic parom nie mogę powiedzieć gdyż o wypadkach kłajpedzkich dowiedziałem się z dzienników. Po powrocie do zdrowia wrócę do Genewy i nie omieszkać zreferować tak zwanego zamachu stanu

Zbyteczne reformy

W czasach, w których społeczeństwo ugina się pod ciężarem nędzy, powinnaby energia sfer rządzących zwracać się przede wszystkim w kierunku gospodarczym. Tymczasem jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska. O ile w dziedzinie ekonomicznej nie widać posunięć, któreby mogły ulżyć ludności i dawały gwarancję lepszego jutra, o tyle w innych dziedzinach raz po raz wypływają projekty reform głęboko sięgających w strukturę życia, nieraz wprost rewolucyjne. Wypływają nagle a niespodziewanie, poczem formowane są skróconym trybem w ciałach ustawodawczych.

Prawdziwym rekordem w tych wyścigach jest projekt zmiany ustroju szkolnictwa. Ukazał się 22 stycznia, 28 stycznia odbyło się już w jego sprawie posiedzenie Sejmowej Komisji Oświatowej ze współudziałem reprezentantów stowarzyszeń. Trzeciego rozpoczęła się dyskusja generalna na plenum Sejmu, obecnie jesteśmy w stadium dyskusji szczegółowej i zapowiada się, że w Senacie rzecz pójdzie równie szybko, że 18 bm. projekt stanie się ustawą, a z nowym rokiem szkolnym będzie wprowadzony w życie.

Zdaje się, że stare przysłowie polskie: — „Co nagle, to po diable” nigdy nie miało lepszego zastosowania. Projekt roi się od terminów niejasnych i zawiera mnóstwo luk, które wypełnić mają rozporządzenia ministerjalne. Ale te zewnętrzne cechy niczem są wobec samej treści.

Wkrótce po „wybuchu” Polski pewien starosta w prowincjonalnym mieście b. Galicji ogłosił mniej więcej następujący komunikat: Zgodnie z zarządzeniem Polskiej Komisji Likwidacyjnej wprowadza się wolny obrót zbo-

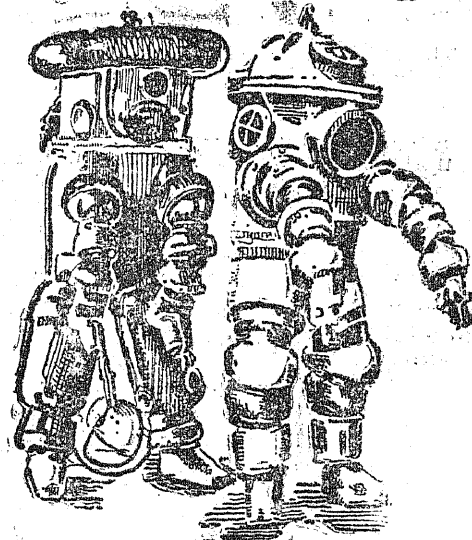
żem. Wobec tego wszyscy rolnicy mają do dni 14 zgłosić swoje zapasy. Ustanawia się następujące ceny maksymalne — itd

Zupełnie podobne wrażenie robi ustawa w zestawieniu z ustępem, który głosi, że wprowadzone w niej zasady ustroju szkolnictwa mają m. in., obywatelom zapewnić jak najwyższe wyrobienie moralne i umysłowe oraz jak najlepsze przygotowanie do życia, zdolniejszym zaś i dzielniejszym jednostkom ze wszystkich środowisk umożliwić osiągnięcie najwyższych szczebli naukowo-zawodowego wykształcenia”.

Mamy niepozabawioną wad, ale jako tako funkcjonującą szkołę średnią. Ustawa dokonuje na niej istniejącej, przyłączając dwie najniższe klasy do szkoły odrywając dwie najwyższe na rzecz liceum, zróżnicowanego wedle przypuszczalnych studiów wyższych (a więc kaząc 16-letniemu chłopcu wybierać zawód). Zostają cztery klasy, mające dawać ogólne wykształcenie. Kurs każdej z szeregu nauk (historji, literatury, geografji itd) będzie się więc powtarzać trzykrotnie. Z łaciny dojdzie do Cezara — itd. Ucznia wprowadzą w zawrót głowy ustawiczne zmiany systemów i nauczycieli. Jednym słowem to, co daje projekt zamiast istniejącej szkoły średniej, urzeczywistni doskonale ideał, sformułowany w satyrze Opalińskiego „Ex omni ali-

quid, ex toto nihil”.

Tak to będzie z wykształceniem ogólnym — pisze „Kurier Lwowski” — i z przygotowaniem do szkoły wyższej. W następnym artykule zastanowimy się nad dalszymi konsekwencjami projektu, zwłaszcza nad tem, jak realizuje on inne szumne zapowiedzi wstępu.



Z pomocą dla załogi „M. 2” najnowszy typ skafandrów ubrań dla nurków, którzy byli użyty w akcji ratunkowej badania głębin morskich po zatonięciu angielskiej łodzi podwodnej „M. 2”.

Z rekordów na P. K. P. Kradzież.- 250 wagonów węgla!

Życie nad stan i rozrzutność p. Kutnikowskiego, zawiadowcy zasobów w Chełmie, datowała się od kilku lat i jaskrawo rzuciła się w oczy mieszkańcom Chełma, a szczególnie tamtejszym kolejarzom, którym wiadomo było, że pobory Kutnikowskiego wynoszące 360 zł. miesięcznie na rozrzutne życie nie pozwalają.

Pomimo rażących faktów, świadczących o łatwym pochodzeniu jego dochodów — jego władze najwidoczniej nie zwracały należytej uwagi, skoro przez dłuższy czas nie prowadzono szczegółowej kontroli, co ułatwiło zawiadowcy zasobów do stałego defraudowania, w zмовie z rozdawcą p. Hancem, większych ilości węgla, stanowiącego własność Polskich Kolei Państwowych. Obojętność ta, bo inaczej tego nazwać trudno, zwierzchnich władz zawiadowcy zasobów w Chełmie, pozwoliła na zdefraudowanie około 2500 ton węgla, co wyrządziło stratę naszemu kolejnictwu ponad 100 tysięcy złotych.

Nietylko kolejarze i mieszkańcy Chełma głowią się nad tem, jak zawiadowca zasobów mógł dokonać defraudacji tak olbrzymiej ilości węgla — lecz i ci wszyscy, do których ta hłobowa wieść dotarła i niemal jednolita jest opinja, że centrala zasobów Radomskiej Dyrekcji Kolejowej jest winną zaniedbania, ponieważ podobno przez przeciąg 2-eh lat nie przeprowadzono kontroli zasobów w Chełmie i najbardziej conajmniej dziwnem się wydać musi każdemu człowiekowi ten brak kontroli w stosunku do Chełma, ho przed kilku laty dokonano tam dwukrotnego oszustwa z dostawą podkładów kolejowych, a likwidacja tych nadużyć tkwi jeszcze w pamięci mieszkańców Chełma i niejednemu wydaje się niezrozumiałem, iż sprawców poprzednio popełnionych nadużyć nietylko nie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, lecz są w dalszym ciągu na służbie państwowej.

W związku z nadużciami Kutnikowskie

go i Hanca, których aresztowano, opinja oczekuje ustosunkowania się czynników w tym względzie miarodajnych i do odbiorców kradzionego węgla przy pomocy którego dotkliwie uszkodzono kupcom węglowym w Chełmie.

Ten jaskrawy fakt, a rzadki w dziejach nadużyć w podobnych rozmiarach, może narzeczcie spowoduje większą czujność czynników powołanych do sprawowania kontroli, względnie spowoduje usunięcie tych niedomagani: które pozwoliły na wyrządzenie tak poważnych strat skarbowi państwa i rzucają cież na administrację kolejową.



Członkowie angielskiej delegacji na konferencję rozbrojeniową w Genewie. Po lewej od góry lord Hailsham minister wojny, Mr. Thomas minister dominjów i kolonji; po prawej od góry sir John Simon minister spraw zagranicznych, markiz de Londonderry minister lotnictwa i Mrs. Corbett Ahavy



Na Olimpijdzie w Lace Placit jedywym niemieckim reprezentantem sportu łyżwiarskiego jest Ernst Beier,

Kilka szczegółów zbrojeń Niemieckich

Za kilka dni poseł do parlamentu francuskiego, Bouilloux-Lafont złoży referat o stanie zbrojeń Niemiec. Zebrane materiały są wręcz rewelacyjne. Na ten temat paryski „Matin” przytacza kilka ciekawych szczegółów.

Przedewszystkiem Niemcy używają sposobów sprzeciwiających się postanowieniom traktatów w zakresie fabrykacji materiału wojennego i amunicji.

Na to właśnie zwraca główną uwagę referent francuski. „Niemcy rozporządzają całkowitem uzbrojeniem, ukrytem przed kontrolą komisji międzynarodowej. Zresztą fabrykacja broni została wznowiona w wielu fabrykach upoważnionych do tego lub nie. Mobilizacja przemysłowa jest, jak wiadomo rozwinęta w Niemczech we wszystkich działach.

Przemysł chemiczny niemiecki interesuje się głównie wojną chemiczną i przygotowuje się do niej. Użycie tej broni przewidziane jest w regulaminie wojskowych niemieckich. Niektóre domy handlowe fabrykują i sprzedają otwarcie produkty i materiały, przeznaczone do wojny chemicznej, jak zapalniki, aparaty rozszerzające dym i przeznaczone do zatrucia atmosfery iperytem.

Firma Stolzenberg fabrykuje i wywozi gazy trujące.

Pomimo zakazu budowania balonów sterowych, lotnicze firmy niemieckie budują w Niemczech aparaty, stanowiące niezaprzeczone prototypy aparatów do pościgu i do wywiadu, jak np. HD 38 i HD 43, zbudowane przez firmę Heinkel. Dalej firmy Junkers i Dornier, posiadające oddziały zagranicą budują samoloty wojskowe, które są prosto zwykłym rozwinięciem pewnych typów samolotów cywilnych, używanych w Niemczech.

Jako przykład można przytoczyć aparat Dornier-Wal i Super Wal. Są to wodnopłatawce przygotowane do dalekich lotów. Następnie R 35 dwuosobowy wywiadowczy, K

47 dwuosobowy pościgowy, K 37 trzyosobowy bitewny itd.

Jednym słowem gromadzenie tajnego materiału, przygotowywanie mobilizacji przemysłowej we wszystkich stopniach, budowa prototypów, ulepszenie i modernizacja materiału wszelkiego rodzaju, doniosły postęp w sensie motoryzacji — oto wysiłek godny podziwu. Niemcy nie poprzestają na działalności przemysłu wojskowego na swoim terytorjum, gdzie jest on z łatwością kontrolowany, Stworzyły one jak wiadomo, składy i oddziały zagranicą, głównie zaś w krajach sąsiednich, a mianowicie w Holandji, Szwecji i Szwajcarii.

Oto co o tych fabrykach niemieckich za granicą podaje referent budżetu wojennego Francji: Oddziały te pozwalają przemysłowi niemieckiemu na wyrób materiałów wojennych. Dla przykładu zacytuje: w Szwajcarii Waffen Fabrick w Solurze, oddział Rheinmetall w Dusseldorfie, wyspecjalizowany w fabrykacji materiału artyleryjskiego i broni dla piechoty. Werkzeug-Maschinen-Fabrick w Oerlikonie pod Zurychem, której kapitały są przeważnie w rękach Niemiec; zakłady lotnicze w Romanshorn i Alterrheim firmy niemieckiej Dornier we Fridrichshafen

W Holandji fabrykują materiały artyleryjskie: Hollandsche Industrie i Hendel-Mat-schappij, towarzystwo utworzone w Hadze, w którym naczelni dyrektorzy są Niemcami.

Sprzet lotniczy wytwarza Nederlandsche Vliegtuigenfabrick w Amsterdamie, założona w 1919 roku przez towarzystwo Fokker oraz towarzystwo „Aviolanda” pod Dordrecht, oddział Dorniera.

Wreszcie w Szwecji „Flygindustrie” w Limmham pod Malmoe, oddział Junkersa oraz fabryka materiału artyleryjskiego w Bofors o 200 klm na zachód od Stokholmu znajdująca się od roku 1920 pod kontrolą towarzystwa

Dawne zimy

Sniegi do 36 stóp!

Tegoroczna zima — jeśli wierzyć przepowiadaczom, nie powstydzi się zaiste imienia swego. Zjawiła się punktualnie wedle wskazówek kalendarza, przeto też zapewne trwać będzie do kalendarzowego terminu.

Jeśli tegoroczna zima będzie ostra (bo może jeszcze być), to srogość a wytrwałość jej tam więcej daje nam się we znaki, ponieważ poprzedniczki jej rozpieściły nas swą łagodnością. Zachodziła istotnie obawa, że sporty zimowe, staną się czemś nieznanym, tak mało mieliśmy śniegów i mrozów w czasie poprzednich kilku zim.

Istnieje zdanie że srogie zimy spadają na ludzi razem z wojnami. Tak było np. w ubiegłym wieku, gdzie najsrogsze zimy były 1812 (wojna Napoleona z Rosją), 1870 (wojna prusko-francuska) i 1877 (wojna rosyjsko-turecka). Obecnie horyzont polityczny jest dość zachmurzony więc sroga zima byłaby jakoby na rękę.

Tegoroczna zima dotarła już nawet do krajów, do których zazwyczaj wcale wstępu niema, jak np. do Francji, Włoch i Hiszpanji. Czytelnicy zapewne sobie przypominają, jak pod jesień bieżącego roku, gdy w inne lata o tym czasie panuje słoneczna pogoda, spadły najpierw wielkie masy śniegu w Bawarii, a w kilka dni później także u nas na Górnym Śląsku.

Wspomnieliśmy już o trzech zimach wieku ubiegłego — sięgając zaś jeszcze dalej w przeszłość, wymienić należy jako jedną z najostrzejszych wogóle zimę w roku 1709. Jeszcze w marcu panował wówczas taki mróz, że „ślina zamarzała, zanim dosięgła ziemi” na początku zaś maja jeżdżono sankami po Morzu Bałtyckim. Wszystkie zasiewy zimowe zmarzły doszczętnie, ziemia bowiem przemarzała do głębokości 9 stóp. Mróz zniszczył doszczętnie winnice Francji południowej, a Morze Adriatyckie zamarzło. Pamiętna ta zima stanowiła epokę, od której lud prosty rachował lata następne.

Podczas zimy 1693 r. wilki podchodziły gromadnie w Rolsce i Austrii do miast, porajając ludzi i zwierzęta. W roku 1664 Tamizę pod Londynem pokrył lód, grubości 61 cali, a ptaki wyginęły w całej Anglii, skutkiem mrozów prawie zupełnie.


W roku 1687 jeżdżono w marcu sankami przez zatokę Gdańską do półwyspu Helu.

W roku 1651 spadły w Niemczech takie śniegi, że od miasta do miasta kopano przejazdy, aby umożliwić dostawę żywności. Nawet wozy próżne zaprzężano w cztery konie, a w całym kraju molono się o odwrócenie klęski. Gdy następnie śniegi stopniały, olbrzymia powódź zalała wszystkie rogi przecinając komunikację od niedzieli Palmowej do Wielkiejnoy.

W 16-tym wieku odznaczały się ostre zimy latami 1593, 1592, 1578, 1573, 1569, 1564, 1514, 1513.

Jak kroniki wspominają, dn. 17 marca 1459 jeżdżono po lodzie z Lubeki do Danji.

Podczas zimy 1542 r. śnieg pokrył ziemię w niektórych miejscowościach Saksonji na 36 stóp, tak że według słów kronikarza, ani konno, ani powozem ani też piechotą nie można było podróżować. Do najsrogszych zim też zaliczać można zimę w roku 1929. Mrozy w tym roku dochodziły do 40 stopni. Zimę tę wszyscy pamiętamy.


Uszczędnij na ektryczności!

Zwyczaje Chińczyków

Biały kolor jest u Chińczyków kolorem żałoby.

Opowiadając o śmierci matki lub bliskich krewnych Chińczyk stara się być wesoły często śmieje się serdecznie. I nie jest to wcale dowodem jakiegoś anormalnego braku serca. Nie! Tu przejawia się iście wschodnia uprzejmość. Chińczyk myśli sobie: „Moje sprawy osobiste są tak małej wagi, że ciebie nie mogą obchodzić”.

Dobrze wychowany Chińczyk obowiązany jest poniżać siebie wobec swego rozmówcy. O swoich synach, z których skądinąd jest dumny, mówi jako o „głupich prosiakach”.

Nie wolno Europejczykowi powiedzieć ani słówka na temat dobrego wyglądu i zdrowia jakiejsi młodej latorośli Chińczyka. Jeśli bowiem jaki mały Chińczyk przypadkiem zachoruje, gotowi są w tym klasycznym kraju przesądów i zabobonów przypisać winę choroby urokowi „zamorskich djabłów”.

Jakich wyrażen używa Chińczyk?

Zamiast zapytać spotkanego na ulicy znajomego:

— Jak ci się powodzi? — Chińczyk pyta:

— Czy już zjadłeś swój ryż?

Odchodząc nie powie:

— Dowidzenia, — lecz rzuci on przyjacielską radę:

— Chodź powoli.

Chińczyk nigdy nie zapyta wprost o twoje zdrowie lecz będzie się dowiadywał i e

masz lat; nie omieszka przytem złożyć ci serdecznych życzeń, jeśli się dowie, że już masz pięćdziesiątkę.

Chcąc sprawić przyjemność młodej damie, Chińczyk z miłym uśmiechem powie o niej, że wygląda na 60 lat! Ma to znaczyć że dana osoba mimo młodego wieku osiągnęła już mądrość i doświadczenie sędziwej matrony. Zresztą ten szacunek dla starszych jest wogóle dla Chińczyka bardzo charakterystyczny.

Chińczyk potrafi dopytywać się każdego o jego zarobki, szczegóły z życia prywatnego o wysokość komornego i cały szereg rzeczy, poruszanie których nazywa się u nas niedyskrecją i brakiem taktu.

Pozdrawiając wstępującego w jego progach gościa, Chińczyk nałoży przedtem czapkę na głowę. Przy powitaniu uściska... własne ręce. Z dumą pokazuje gościom kilka grubych desek, przeznaczonych w przyszłości na trumnę dla niego.

To, kochający synowie kupili ojcu ten najmilszy — według chińskich poglądów — prezent.

Na konia wsiada się w Chinach z prawej strony.

Pomniki umieszcza się na grobie od strony nóg zmarłego.

W szkole nauczyciel siedzi w kącie klasy, a odpowiadający uczeń jest odwrócony po niego plecami.

5000 KG. GAZET do obwijania

sprzedamy po 30 groszy za kilo. Wiadomość w adm. „Rozwoju” Al. Kościuszki 41

KRONIKA



KALENDARZYK

Lucjana

Krwawe

porachunki

(a) Na przechodzącego ulicą Tuszyńską przed posesją 23, Stanisława Pasikowskiego, 24-letniego robotnika zamieszkałego przy ulicy Lelewela 27 napadło kilku nieznanych osobników, którzy kijami i nożami zadali mu szereg ran głowy i twarzy oraz rąk, poczem pozosta wiwszy rannego na ziemi, zbiegli.

Poturbowanym zaopiekowała się policja, która wezwała pogotowie ratunkowe, lekarz którego opatrzył rannego i przewiózł w stanie osłabionym do domu.

Za zbiegłymi napastnikami policja wdrożyła poszukiwania

Kopytem w twarz

(a) W kuźni przy ulicy Limanowskiego 11 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Woźnica 31-letni Bencjon Tenenbaum, zamieszkały przy ulicy Krótkiej 11 przyprowadził do okucia swego konia.

W czasie kucia, złośliwy rumak wierzgnął tak energicznie kopytem, że trafił podkopywą Tenenbauma w twarz, miażdżąc mu nos oraz kości policzkowe.

Okropnie okaleczonego podniesiono z ziemi i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala.

Nagły zgon

(a) W zakładach przemysłowych J. Rychtera i S-ki, przy ulicy ks. Skorupki 19 w dniu wczorajszym zaśląbł nagle w czasie pracy i padł bez przytomności przy warsztacie zatrudniony tamże robotnik Jan Hubert, zamieszkały przy ulicy Piaskowej 25.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe kasy chorych, jednak przed przybyciem lekarza chory zmarł nie odzyskawszy przytomności. Przyczyny zgonu narazie nie udało się ustalić.

Zwłoki nieoczekiwanie zmarłego zabezpieczono na miejscu, do czacu zejścia Komisji sądowo-lekarskiej.

Niepożądane upiększenie parkanu

(a) Dnia 2 października 1931 r. Mieczysław Florczyński przechodząc ulicą Kilińską zauważył jakiegoś osobnika który przy pomocy kobiety rozklejał plakat na parkanie. Florczyński zbliżył się, stwierdził że plakat nosi hasła komunistyczne wobec czego wskazał oddalających się tapeciarzy posterunkowemu.

Niewiasta zdołała się ulotnić mężczyznę natomiast schwytano. Okazał się nim 19-letni Mordka Mendel Wajsman.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 19-letniego Mordkę Mendla Wajsmiana na 8 miesięcy więzienia.

Świadek aresztowany na sali Sądu

(a) Dnia 16 stycznia rb. w Sądzie Grodzkim w Łodzi odbyła się rozprawa z oskarżenia Kwiatkowskiego, przeciw Antoninie Kaweckiej, Helenie i Wiktorowi Grzankowi oraz Halinie Sokół, wszystkich zamieszkałych przy ulicy Dworskiej.

Po rozprawie Sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych. Na sali przy wyjściu wszyscy czworo oskarżonych wszczęli awanturę i pobili Kwiatkowskiego i jego świadków. Przewodniczący sędzia Merson skazał ich za zakłócenie spokoju po trzy dni aresztu, niezależnie jednak do tego wytoczono im sprawę.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Semadeniego rozpoznawał sprawę Kaweckiej, Grzanków i Sokółowej o awanturę na sali.

Wezwany na skutek wniosku oskarżonych w charakterze świadka Marjanna Mierz-

galska stwierdziła pod przysięgą, że stroną zaczepiającą był Kwiatkowski.

Zeznanie to było jawnie fałszywe, albowiem inni świadkowie, a więc sędziowie i woźni, stwierdzili kategorycznie, że to Kaweczka, Helena Grzanek i Wiktor Grzanek, oraz Halina Sokół napadli na Kwiatkowskiego i pobili go, za to, iż pozwał ich niesłusznie do Sądu.

Wobec takiego stanu rzeczy Sąd uznał Marjanę Mierzgalską, iż popełniła krzywoprzysięstwo i nakazał niezwłoczne jej aresztowanie i osadzenie w więzieniu do dyspozycji władz prokuratorskich.

Pozatem Sąd ogłosił wyrok muca którego skazani zostali Antonina Kaweczka na 1 miesiąc więzienia Helena Grzanek na 6 tygodni więzienia, Wiktor Grzanek 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu, oraz Halina Sokół na 4 tygodnie więzienia.

Ławnicy Kuk i Izdebski zawieszeni

w czynnościach

(a) W końcu ubiegłego tygodnia Urząd Wojewódzki w Łodzi otrzymał zawiadomienie od Sędziego Sl. II rewiru m. Łodzi, iż przeciwko ławnikom Magistratu m. Łodzi, a mianowicie ławnikowi wydziału podatkowego, Ludwikowi Kukowi i ławnikowi wydziału budowlanego Romanowi Izdebskiemu prowadzone jest dochodzenie o wykroczenia związane z czynnościami służbowymi.

W związku z tem Wydział Wojewódzki nadesłał do prezydenta Ziemieckiego w dniu wczorajszym pismo z przypomnieniem art. 8

Ustawy samorządowej, przewidującym przerwanie czynności służbowej do czasu zakończenia dochodzenia.

Prezydent Ziemiecki powiadomił ławników Kuka i Izdebskiego o piśmie władz wojewódzkich, którzy równocześnie w dniu wczorajszym przerwali swe czynności służbowe. Jak zdołaliśmy ustalić, do czasu wyjaśnienia sprawy zawieszonych ławników zastępować będzie wiceprezydent Rapalski w wydziale budowlanym, oraz Prezydent Ziemiecki w wydziale podatkowym.

Tragiczne zakończenie ostatekó

Krwawa rozprawa o dziewczynki

(a) Nocy ubiegłej nieliczni przechodnie na ulicy Zakątnej byli świadkami ciężkiej rozprawy nożowej.

Oto paczką mężczyzn, składającą się z 5 osób, wracała w stanie kompletnie pijanym do domu. Wszyscy byli ucharakteryzowani i poprzebierani w barwne stroje. Mężczyźni prowadzili między sobą głośną sprzeczkę, a następnie przed posesją przy ulicy Zakątnej 28 przystanęli, przyczem dwaj z mężczyzn wydobyli noże i poczęli kłuć nimi jednego z idących, pozostali zaś dwaj widząc to rzucili się do ucieczki.

Po kilku uderzeniach nożem, napadnięty padł na ziemię bez przytomności, wobec czego obaj napastnicy również zbiegli.

Rannemu, którym się okazał 27-letni Zy-

gmunt Paszczycki, zamieszkały przy ulicy Zakątnej 28 udzielił pomocy lekarz kasy chorych, poczem przewiózł go w stanie nieprzytomnym do szpitala miejskiego.

Powiadomiona o rozprawie policja, wdrożyła energiczne dochodzenie i ujęła obu napastników, którymi byli Tadeusz Kiciński zamieszkały przy ulicy 11 listopada 45 i Mieczysław Szpakiewicz, zamieszkały przy ulicy 11 listopada 53.

Obaj przyznali się do zadania ciężkich uszkodzeń ciała Paszczyńskiemu i wyjaśnili że sprzeczka wynikała na tle sporu o względy dziewczyny.

Sprawców krwawego napadu osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

BOHATERSKI DOZORCA I CZUJNY POLICJANT

(a) W nocy z dnia 24 na 25 stycznia r. b. do kłalni mechanicznej L. M. Apfelda przy ulicy Kopernika 55 zakradli się złodzieje, którzy wylamali sztaby okienne, wygnietli szyby i zamierzali wkroczyć do wnętrza magazynu, gdy spostrzegł ich dozorca nocny Mojżesz Salma, który podniósł wrzask srogi, czem spłoszył włamywaczy, a następnie rzucił się w kierunku komisarjatu wiedziony instynktem i zasadą „Sicher ist sicher”.

Wrzask jednak prócz spłoszenia złodziejów, miał jeszcze inne następstwa. Usłyszał go bowiem patrol policyjny i przybiegł na miejsce, a zobaczywszy wymykających się złodziejów puścił się w pogoń za uciekającymi i zatrzymał jednego.

Zatrzymanym okazał się 21-letni Władysław Szymczak, bez stałego miejsca zamieszkania, notoryczny złodziej. Przy Szymczaku znaleziono łomy, wytrychy, latarkę kieszonkową i rewolwer.

Złodzieja osadzono w więzieniu. Nie ujawnił on nazwisk dalszych sprawców jakoteż nie przyznał się do winy oświadczając iż przechodził jedynie ulicą Kopernika i przez omyłkę zatrzymany został przez policję.

W dniu wczorajszym sprawę Szymczaka rozpoznawał Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Salma. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał 21-letniego Władysława Szymczaka na 1 rok więzienia.

Niekoleżeńskie postępowanie kolegów

(a) Józef Barczak, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 43 jest znany policji jako człowiek nie gardzący wyprawami nocnymi.

Dnia 14 stycznia 1932 r. Barczak udał się na giełdę złodziejską przy ulicy Piłsudskiego 2, gdzie odbywa się sprzedaż wszelkiego rodzaju starzyny własnej, jakoteż pochodzącej z niewiadomych źródeł.

Barczak sprzedał różne przedmioty i uzyskane ze sprzedaży 45 zł. schował do portmonetki i schował do kieszeni.

Zauważyli to dwaj koledzy Barczaka, a mianowicie 42 letni Jan Paturaj i 27-letni Wła

dysław Wałasiński (Trelenberga 43) którzy delikatnie obrali go z pieniędzy. Barczak za uważał jednak po chwili kradzież, wszczął krzyk, poczem wskazał policji domniemanych sprawców.

Jakoż przy Janie Paturaju znaleziono portmonetkę skradzioną Barczakowi.

Obu złodziejasków osadzono w więzieniu. Wczoraj stanęli oni przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sędzia Salm po rozpoznaniu sprawy skazał Jana Paturaja na 1 rok i 4 miesiące więzienia, a Władysława Wałasińskiego na 4 mies. więzienia.

WŁAMYWACZE W KLUBIE AUTOMOBILOWYM

(a) Nocy wczorajszej dokonano zuchwalego włamania do Łódzkiego Automobilklubu mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej 104.

Złodzieje dostali się do wnętrza przez frontowe drzwi, które otworzyli wytrychami, poczem korzystając z wolnego czasu gospodarczyli przez czas dłuższy, wylamali szuflady, rozpruli kasetki, nie natrafili jednak na poszukiwaną gotówkę, którą przezorny Zarząd Automobilklubu przechowuje w innym miejscu. Łupem złoczyńców padło jedynie 40 zł. w go

tówce oraz kilkadziesiąt złotych w markach stemplowych i pocztowych. Powiadomiona o włamaniu policja wdrożyła poszukiwania, w toku których stwierdzono, że występ był dziełem fachowców, albowiem wszystkie szuflady i kasetki uległy zniszczeniu i zostały wylamane przez włamywaczy, poszukujących pieniędzy.

Dalsze dochodzenie prowadzi wydział śledczy.

Dalsze machinacje doktora Sztarkera

(a) Niebawala afery dokonana przez p. Miecia Sztarkera wywołała w gronie lekarskim zrozumiałe zainteresowanie.

Dr. Sztarker jak nas informują był stałym bywalcem wszystkich pierwszorzędnych restauracji i lokali nocnych, jak Manteuffel, Sala Malinowa, Moulin-Rouge, Tivoli i t. d. gdzie przeważnie po północy bawił się w towarzystwie tancerek, wydając na hulanki po kilka sumy.

Dowiadujemy się pozatem, że dr. Sztarker poza dokonaniem machinacjami matrymonjalnymi i naciąganiem szeregu osób na weksle, zajmował się wyszukiwaniem posad dla różnych panien, którym oznajmiał, że posiadając szeroko rozgałęzione stosunki, może wpłynąć na wyrobienie posady, przyczem w kilku wypadkach pobrał tytułem „wdzięczności” grzesznościowe weksle, narażając następnie kandydatki na posady, na straty przez pokrycie weksli.

Między innymi jeszcze w dniu przedwczorajszym otrzymali niektórzy poszkodowani listy od dr. Sztarkera w których prosi o wstrzymanie kroków prawnych, albowiem do dnia 15-go lutego r. b. ureguluje należności, gdyż w końcu bież. tygodnia ma się odbyć zapowiedziany jego ślub z zamożną niewiastą.

Afery dr. Sztarkera, zakrojona na wielką skalę, a liczba poszkodowanych jest do obecnej pory wprost niezliczona, świadczy wymownie, iż aferzysta zdołał zyskać zaufanie nawet restauratorów albowiem niemal w każdej restauracji, w której przebywał pozostawił długi.

Między innymi w restauracji „Tivoli” po został dłużny około 1000 złotych.

Pozatem dr. Sztarker korzystając z uciążliwości właścicieli zakładów restauracyjnych, dyskontował weksle z własnego wystawienia, których pozostawił u poszczególnych przedsiębiorców na sumę około 6000 zł.

Weksle te jednak wszystkie zostały zaprotestowane, względnie znajdują się w obiegu dotychczas bez pokrycia.

Między innymi w okresie letnim roku ub. zastępował on niektórych lekarzy w kasie chorych i co najciekawsze, że po 2-3 dniowej pracy zniknął na przeciąg 3-4 dni, tłoma cząc się chorobą.

Podczas nieobecności jednak dr. Sztarker wyjeżdżał do innych miejscowości, jak to do Warszawy, Poznania, Krakowa i t. d. w

których posiadał narzeczzone, a wobec stałych nagabywań utrzymywał pewne formy i odwiedzał narzeczzone.

Dr. Sztarker był w życiu bardzo praktyczny, albowiem w należyty sposób wykorzystywał on służbę hotelową, restauracyjną i t. d. którym wręczał wizytówki, zalecając kierować do siebie pacjentów a których następnie naciągał na różne sumy.

Między innymi w podstępny sposób wyłudził 500 zł. od jednego z urzędników kasy chorych p. S. narażając go na nieprzyjemności i straty.

Jak zdołaliśmy ustalić dr. Sztarker z przyzwyczajenia wprost nie regulował należności, a jedynie pokrywał za różnego rodzaju nabyte artykuły i przedmioty należność weksłami.

Sztarker urządzał się w ten sposób, że zakupywał przedmioty, a następnie kazał wraz z rachunkiem przysyłać do mieszkania.

W podobny sposób naciągnął on znane go na terenie łódzkim krawca Cz. Kupił od niego futro na lisach za 3000 zł. pokrywając należność weksłami, a w dwa dni później sprzedał futro za gotówkę pobierając 1500 zł.

Jak zdołaliśmy ustalić dr. Sztarker przez 5 lat bawił w Berlinie i zatrudniony był tam w urzędzie sanitarno-obyczajowym. Do obecnej pory trudno jest narazie ustalić jakich na sterenie Berlina dr. Sztarker dopuścił się przestępstw, jednakże wiadomem jest, iż Sztarker z Berlina wyjechać był zmuszony z racji popełnionych tam przestępstw natury kryminalnej.

Z Berlina Sztarker wyjechał do Strassburga, gdzie również dokonał całego szeregu różnych machinacji i zmuszony był wyjechać do Polski w kwietniu r. ub.

Po ujawnieniu całej afery poszkodowani obecnie zgłaszają się do władz, które w toku dochodzenia ustalono liczbę poszkodowanych. Spodziewać się jednak należy, że suma strat, na jakie narazili się poszkodowani przez Sztarkera dosięgnie sumy około 200.000 zł.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdecydnionych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Zadać w apt. i drog.



Admirał M. Taylor szef operacji wojennej floty amerykańskiej na dalekim Wschodzie którego Stany Zjednoczone wysłały na znak protestu przeciw bombardowaniu Szanghaju.



Odczyt

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 12 min 30 w poł. w sali YMCA, Piotrkowska 89 pan Inz. Kłoczkowski wygłosi odczyt n. t. „Zdrowie ludzi a woda”, Wstęp bezpłatny.

Straszna eksplozja we wszechświecie

Instytut Carnegie'go w Waszyngtonie głosi o odkryciu jakiego dykonano w obserwatorium na górze Wilsona, w Pasadena Cał a mianowicie że w przestworzach pędzą ku sobie ze straszną szybkością 15.000 mil na sekundę — dwie grupy gwiazd co zdaje się niechybnie potwierdzać teorie tych astronomów którzy dowodzą że światy powstały z eksplozji.

Instytut wzmieniony głosi że nie potrzeba się obawiać tego świeżo odkrytego pędu zmierzających ku sobie gwiazd gdyż pęd ten nie leży na drodze ziemi. Jedynie uczeni patrzący na wszechświat przy pomocy silnych szkieł będą mogli prawdopodobnie obserwować zjawisko.

Dwie nowe grupy gwiazd odkrył dr. H. mason w konstelacji Gemini. Są one tak daleko od ziemi oddalone, że światło biegnące 186.000 mil na sekundę potrzebowałoby 135 milionów lat by się dostać na ziemię.

Jeśli chodzi o tę nową — szybkość tych dwu grup, to istotnie jest ona nową gdyż do tąd znano gwiazdy które podróżowały z największą szybkością 10.000 mil na sekundę podczas gdy dwie grupy odkryte teraz podróżują z szybkością 15.000 mil na sekundę.

W SZKOLE.

Nauczyciel chce przytoczyć jakiś przykład miłosierdzia.

„Uważaj Gwizdałski. Jeśli widzę, jak pewien człowiek bije swego osła i przeszkadza temu, jaka to będzie cnota?”

„Miłość bliźniego, panie psorze!”



Hurtowo i detalicznie większa ilość

Makulatury

do Sprzedania po 35 gr za kilo. Administracja b. „Rozwoju” Al. Kościuszki 41

Zdradził mały palec

— Przeprowadzić następną! Komisarz policji paryskiej Le Luc siedział za stołem jak każdego dnia wczesnym rankiem, a przed nim defilowały długim smutnym szeregiem dziewczęta zatrzymane ubiegłej nocy na ulicach Paryża za rozmaite wykroczenia.

Były wśród nich zuchwałe, cyniczne i wesołe, były zapłakane, były i zacięte w swoim upartym smutku oraz nienawiści do władzy.

— Następna! Wepchnięto jasnowłosą dziewczynę. — Zatrzymana za zakłócenie porządku publicznego, — meldował policjant. — Nazwisko? — Simone Bordes... — Wiek? — 22 lata. — Do kąpieli, lekarza, a potem do więzienia St. Lazaire — brzmiał zwykły rozkaz komisarza.

Już dziewczyna miała pod eskortą zniknąć za drzwiami, gdy komisarz nagle zawołał:

— Na chwilę jeszcze zatrzymajcie się! Popatrzył na dziewczynę, a raczej na jej dłoń, przytrzymującą szal na piersiach i dorzucił:

— Wyprowadzić! Potem przez krótką chwilę siedział zamyślony.

Następnie wziął słuchawkę telefoniczną i rzucił numer.

— Czy jest pan Maurycy Seror?

— To pan, panie Seror? Tu mówi Le Luc. Czy mógłby pan natychmiast przyjechać do mnie, do komisariatu?

— Dziękuję i czekam.

Maurycy Seror jest najwybitniejszym ekspertem kryminalnym w sprawach biżuterji.

Powszechnie znana jest w paryskich sferach sądowych jego fenomenalna wprost pamięć dotycząca się biżuterji. Wystarczy mu raz zobaczyć jakiś klejnot by zapamiętać go na całe życie.

Komisarz Le Luc zawezwał Serora albowiem na małym palcu lewej ręki jasnowłosej Simone Bordes zobaczył coś, co go zasta nowiło.

Na palcu tym jaśniał pierścionek na który składał się szafir otoczony małymi brylantami.

Otóż mimo, że dziewczęta uliczne nie rzadko miewają na sobie fałszywą biżuterję, komisarzowi niewiadomo czemu zdawało się że ten właśnie pierścionek jest prawdziwy.

Nie upłynęło 10 minut od rozmowy z Serorem a już zjawił się w biurze policji.

Komisarz zadzwonił.

— Przeprowadź mi raz jeszcze aresztowaną Simone Bordes.

Gdy dziewczyna weszła Le Luc powiedział:

— Proszę mi podać rękę... nie, lewą. Seror przyjrzał się pierścionkowi.

Twarz jego rozjaśnił uśmiech.

— Prawdziwy — powiedział stanowczo.

— Cejloński szafir i pięciokaratowy brylant w platynie.

Powiem panu więcej, wiem skąd ten pierścionek pochodzi.

— Jakto? — zawołał Le Luc.

— Bardzo prosto, 30 marca ubiegłego roku dokonano zuchwałego włamania do sklepu jubilerskiego M-me Tilles na bulwarze Haussman. Sprawców dotychczas nie znaleziono. Ten pierścionek stamtąd pochodzi. Opis i fotografię mam u siebie schowane w biurku...

Dziewczyna zaskoczona taką nieledwie, że czarodziejską przenikliwością natychmiast wyznała, że pierścionek ten dostała od swego przyjaciela d'Ayraud.

Był to znany policji niebezpieczny włamywacz. Ujęto go bez trudu. I w ten sposób mały palec zdradził tajemnicę strzeżoną prawie od roku.

Rabunki na Sowieckich kolejach

Ze Stołpców donoszą iż onegdaj do wagonu pociągu sowieckiego kursującego między Moskwą a Warszawą na 55 klm. od stacji Nięgorełoję wdarło się dwóch osobników którzy pod groźbą łuf rewolwerowych zrabowali walizkę należąca do artystki Łańskiej udającej się do Paryża. W walizce znajdowały się cenne biżuterje artystki. Na zarządzony alarm jednego ze sprawców napadu ujęto w czasie

wyskakiwania z pociągu. Drugi napastnik z walizką zbiegł.

Na tejże linii kolejowej w pobliżu Nięgo rełoję obrabowana została w pociągu pewna bogata dama którą znaleziono w przedziale coupe zupełnie nieprzytomną. Jak się okazało złodzieje upili ją poczem okradli z cenniejszych rzeczy i gotówki.

Kares miłego kotka

Do Lwowa który nie ma swojego ogrodu zoologicznego, przybyła wędrowna menażerka z Poznania i zainstalowała się w budynku cyrkowym przy ul. Kopernika. Lwowianie którzy nie widzieli lwów, tłumnie zwiędzali menażerę nie zważając na niebezpieczeństwo przechodzili przez barjery i zbytnio zbliżali się do klatek. Również i Barbara Kostecka 18 letnia służąca widząc miłego „kotka” za kratą przeszła barjerę i stanęła tuż przy zwierzęciu. Wówczas lew błyskawicznie wysunął z za kraty łapę pazurami chwycił za płaszcz na

plecach i począł nieszczęśliwą ciągnąć ku sobie. Na ten widok publiczność uciekła.

Krzyki nieszczęśliwej zaalarmowały służbę, która jednak bezskutecznie usiłowała przyjąć z pomocą dziewczynę. Lew przyciśnął łapą ofiarę do kraty i nie chciał jej puścić gotując się do straszliwej uczty. Dopiero gdy dozorczy przybiegli z zapaloną pochodnią miły „kotek” któremu osmalono wąsy ustąpił i puścił kobietę zdzierając przytem z ofiary sweter, płaszcz, suknię oraz drąc bieliznę z pleców.

Szanghaj

Wszyscy ci, którzy znali Szanghaj w dobie jego świetności, jego przepychu, jego rozrywki, muszą się wysilić i doznają przykrości kojarząc wspomnienia swoje z wydarzeniami, które dziś tam się rozgrywają — w ten sposób znany powieściopisarz francuski pochodzenia rosyjskiego, J. Kessel, zaczyna opis olbrzymiego miasta, które nawiedziła dziś pożoga wojenna.

Nikogo to nie dziwi i nie martwi, że wojna pustoszy równiny mandżurskie, pustę, smutne i dzikie, pokryte to śniegiem, to złotym kurzem. Kraj ten ma rysy rozpaczliwe i tragiczne, przeznaczające go jakby na teren wielkich wędrowek hord, na pobojowisko, na którym toczą się bezlitosne walki. Ale Szanghaj...

Nie sądzę, aby na całym świecie było miasto o tak szerokim, łatwym i swobodnym rytmie życia, jak ten, który w czasach spokojnych odczuwali Europejczycy w Szanghaju. Europa i Ameryka mają swoje ośrodki rozrywek, słynne miejscowości kąpielowe, lecz jest ich wiele, a sezony ich są stosunkowo krótkie. Natomiast Szanghaj jedyny od kanału Suezkiego, aż do złodowaciałych wód morza Ochockiego, błyszczał na całym Wschodzie azjatyckim blaskiem swego bogactwa, ruchu i uroczystości. Ze wszystkich krajów ścigali tu ludzie energiczni, śmiały, zdecydowani tak w interesach, jak i sportach, spragnieni działania i życia. Założyli tu nowoczesne miasto z rozległymi bulwarami i olbrzymimi domami.

Miasto to wzrosło i wzbogaciło się w sposób cudowny, ruch jego, jego bogactwa i przyjemności wzmagaly się ustawicznie, a wokoło niego z szybkością szaloną rosło olbrzymie miasto chińskie, równie rozmiłowane w pracy, zysku, w rozkoszach. Z tej bliskości dwu cywilizacji i dwu ras, z tego nagromadzenia się pożerających wszystko apetytów wynikała jedyna w swoim rodzaju atmosfera magnetyczna, pełna siły i naprężenia, wynikłi rytm życia szybki, zdecydowany i burzliwy, który przygłuszał nerwy i działał na przybysza, jak uderzenie gongu, lub nagły wybuch miny.

Przybyłem z Japonji na małym parowcu. Nad ujściem Jang-Ce-Kiangunosiła się żółta mgła, zwiastun równin chińskich. Nie widzieliśmy nic, Syreny wyły głucho. Aż oto rozdarła się zasłona i zwolna ukazał się Szanghaj.

Jakże opisać tę płatanninę brzuchatych i ciężkich ludzi, tych wioślarzy wrzeszczących i gestykulujących u boku olbrzymich statków przybywających z wszystkich mórz i wszystkich kontynentów? Jak opisać ruch ulic przez zmiłonych wspaniałami samochodami i ryk-

szami, ciągniętymi przez bosych kulisów, te ulice, w których ocierały się o siebie elegancjki kostjumy dam europejskich i wszystkie jedwabie i łachmany Chin?

Zajechałem do hotelu Astorja, olbrzymiego gmachu podobnego do najbardziej zbytko wnych hoteli w wielkich stolicach. Była to pora popołudniowej herbaty. Grała orkiestra. Tańczyły pary zgorączkowane bliskością wieczoru, który każe zapomnieć o pracy i troskach i otwiera szeroko wrota, wiodące do rozkoszy nocnych pełnych cieni i ognia. Z okna mego widziałem tłum coraz to liczniejszy na brzegach rzeki Wang Pu, na moście i łodzi i statki, tysiące łodzi i statków, płynących po rzece wśród ogłuszających krzyków wioślarzy.

Znajomy zaprowadził mnie następnie do Szanghaj-Klubu. Słynie on tem, że posiada największy bar świata. Trzeba tgm wejść po raz pierwszy w porze wieczornego coctailu, jak mnie się to zdarzyło, aby zdać sobie sprawę ze znaczenia tego słowa.

Ożywiony tłum tłoczył się przed bufetem z drzewa o lśniących naczyńach, długim na wiele dziesiątek metrów. Armja ludzka zgromadzona tutaj liczyła siedem do ośmiu rzędów głębokości. Nad nią unosiły się szklanki, pełne kolorowych napojów, które kelnerzy chińscy w długich białych sukniach, o twarzach milczących i zamkniętych, podawali z niepojętą zręcznością, lekkością i pośpiechem.

Nad temi głowami unosił się gwar różnojęzyczny, o sile fali morskiej. Nadstawiając ucha, można było po paru minutach uchwycić parę strzępów rozmów. Odnosiły się do wszystkiego, do interesów, gry, wyścigów, flirtów, rozbojów, wycieczek, ale rozmowy te tak rozmaite miały jeden ton beztróskliwy, śmiały, szczęśliwy. A przez tłum ten przeciskali się kelnerzy chińscy, a barmani mieszały napoje.

Dziś karabiny maszynowe upstrzyły kulami front olbrzymiego hotelu, przed którym wznoszą się barykady z drzewa, druty kolczaste, wory z piasku i zaimprovizowane forty.



POETA

On: — Ty jesteś słońcem mego życia rozpędzasz chmury mych myśli. Miłość moja nie wygaśnie nigdy. Czy mogę żywić nadzieję?

Ona: Co to ma znaczyć? Oświadczyna? Czy też bijętn meteorologiczny?

Skarby Limy

Znany automobilista angielski Malcolm Campbell który 27 lutego bież. roku ma zamiar pobić światowy rekord szybkości robiąc na swym „Niebieskim Ptaku” 400 klm. na godzinę, przygotowuje się również do wyprawy którą ma podjąć w najbliższej przyszłości, po zdobyciu skarbów znajdujących się według legendy na wyspie Kokosowej.

Jeszcze przed sześcioma laty Campbell odkrył ciekawe rewelacje dotyczące skarbów i zorganizował wyprawę po „złote runo”. Wyprawa ta nie dała przewidzianych rezultatów lecz pionier automobilizmu przypisuje to niedołężności swych współtowarzyszy i brakowi doświadczenia.

Oprócz skarbu należącego do sławnego angijskiego pirata Benito Bonito - Krwawy Miecz na Kokosowej wyspie zakopane są skarby z Limy wywiezione przeszło 100 lat temu.

Gdy w 1821 roku Bolivar zbliżał się do Limy hiszpański gubernator miasta i arcybiskup przenieśli skarby należące do miasta i kościoła na okręt którego kapitanem był Tompsohn.

Olbrymie kufry ze sztabami złota, szkatuły z kosztownymi klejnotami i drogocennymi kamieniami, około trzysta mieczów wysadzanych brylantami i szmaragdami, worki ze złotymi monetami oraz kielichy kościelne i dwa wielkie posągi Najświętszej Marii Panny i Chrystusa z czystego złota zostały umieszczone na okręcie.

Na widok tych skarbów załoga wraz z kapitanem okrętu usunęła spisek. Straż, której powierzono pilnowanie skarbu została wymor-

dowana a okręt zawiął do brzegów wyspy Kokosowej, gdzie tymczasowo zakopano skarb w jednej z jaskiń.

W drodze powrotnej na okręt napadli piraci i całą załogę wycięli w pień. Kapitana zaś zabrali jako jeńca i zawieźli z powrotem na wyspę. Piraci żądali wskazania miejsca w którym skarb został schowany lecz Thompson jakimś sposobem zmylił czujność straży i uciekł. Przez długie lata mieszkał samotny na wyspie aż pewnego dnia zabrał go statek polujący na wieloryby. Przed śmiercią odkrył tajemnicę swemu przyjacielowi który wkrótce potem wyruszył na poszukiwanie owego skarbu.

Skarb został odnaleziony lecz Keetyng nie chcąc się dzielić skarbem z załogą skrył się w jaskini ze swą tajemnicą i również jak Tompsohn długie lata spędził samotnie na wyspie. Życie odludka ze skarbami które na nic mu się tam przydać nie mogły, zbrzydło wreszcie Keetyngowi — opuścił więc wyspę korzystając ze sposobności przepływającego w pobliżu okrętu i udał się do miejsca swego zamieszkania.

Jakim sposobem Campbellowi udało się posiadać plan Keetynga jest tajemnicą. Campbell wierzy, że nowa jego wyprawa będzie uwieńczona pomyślnym rezultatem.

Przygotowuje się do niej z wielką starannością, dobierając silnych i wytrzymałych towarzyszy gdyż pobyt na wyspie nie należy do przyjemności. Tropikalne upały i jadowite owady czynią pobyt tam nieznośny. Co zaś



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin, w oryginalnym opakowaniu Gąseckiego.

do aprowizacji to jest jej na wyspie dostateczna ilość.

103)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Wobec planu, zakreślonego na tak kolosalną miarę, musimy naturalnie pewni być uzyskania najwyższych możliwych wyników naszej pracy.

Zamknął kopertę zegarka i włożył z powrotem do kieszonki kamizelki, zagasił latarkę elektryczną i wygodnie rozsiadł się na poduszkach samochodu, westchnąwszy głęboko z uczuciem zadowolenia i ulgi.

— Co się pani tyczy, jest pani dla mnie właściwie osoba bez znaczenia, jako kobieta piękna byłaby pani łakomym kąskiem dla wielu mężczyzn. Dla mnie jest pani tylko kobietą, pospolitą istotą, ładną, zabawną, obdarzoną pewną dozą płytkiego sprytu, jakkolwiek na nasz gust i na naszą ocenę zbyt płochą. Mimo to wielu z moich ziomeków — zapatrujących się na rzeczy z mojego punktu widzenia, wzięłoby panią chętnie. Zamierzam puścić panią, jak tylko okaże się to dla mnie bezpieczne, chyba że...

— Chyba że... — powtórzyła z uczuciem zamierania w niej serca pomimo pozornie wykazywanej pewności siebie.

— Bridgers mówił mi o pani. Ten który nam szoferuje — skinął głową w kierunku najaczej w ciemności sylwetki pleców szofera. — Był mi wiernym towarzyszem pracy.

— Nie poważyłbyś się pan chyba? — krzyknęła.

— Dlaczegożby nie? — rzucił obojętnie. — Ja sam nie pożądam pani, a Bridgersowi wydała się pani piękna.

— Czy i on także jest Niemcem? — zapytała, na co van Heerden wzdrygnął się i warknął wściekle:

— Jeżeli Bridgers zechce panią mieć, do stanie panią.

Czuła, że popełniła błąd. Nie miało sensu drażnienie bestji, zwłaszcza, że nie dowiedziała się jeszcze wszystkiego, czego chciała się dowiedzieć.

— Plan pański wydaje mi się potwornym — rzekła po chwili — plan, dotyczący pól pszenicznych, nie Bridgersa. Ale muszę przyznać, że jest imponujący.

Van Heerden, przy całej niewątpliwej niezwykłości swego umysłu, był dziecinnie wrażliwy na pochlebstwa, udobruchała go też Oliwia tem powiedzeniem.

— To najbardziej imponujący projekt, na jaki zdobyła się kiedykolwiek wiedza ludzka. Zgadza się również, że to najkolosalniejsza zbrodnia, jaka została popełniona kiedykolwiek.

— Ale w jaki sposób wyobraża pan sobie możliwość przesłania sygnału pańskim agentom? Linje telegraficzne są w rękach rządu, sądzę też, że nie będzie dla pana możliwym skomunikowanie się drogą radiową, o ile nawet posiada pan ukrytą stację nadawczą.

— Radiową stację nadawczą! — zawołał van Heerden sztywno — ani mi przez myśl nie przeszło posyłanie hasła drogą telegraficzną czy radiową. Mam daleko pewniejszy sposób, jak się pani przekona, gnädiges Fraulein.

— Ale jak pan się wydestanie? — zaciekała widać się.

— Jutro rano opuszczę Anglię wraz ze switem — odparł z wielką pewnością siebie — samolotem, dalekodystansowy statek powietrzny wylądaje na mojej fermie w Sussex będzie on miał brytyjskie gołta oczywiście — est już nawet w Anglii, w ten sposób ja i mój zaćny Bridgers opuścimy Anglię bez trudności i przeszkód.

— To już Horsham, zdaje się — rzekł w momencie, w którym mijali coś w rodzaju drugiego placu. — Ten mały budynek na lewo to stacja kolejowa. Zobaczysz pani za chwilę latarnie sygnałowe. Moja ferma położona jest w odległości mniej więcej pięciu mil angielskich stąd, jadąc przez Horsham Road.

Minęli miasto, poczem samochód ich zaczął piąć się w górę w kierunku Horsham. Przez cały ten czas był van Heerden w świetnym humorze, a kiedy maszyna skrzyła z głównego gościńca i okrążywszy gazon, stanęła przed wrotami obszernego budynku stał się wcieleniem uprzejmości.

— To ostatnia eskapada pani miss Creswell, raczej mrs. Beale, jak należy właściwie panią nazywać — dodał jowialnie, popychając ją lekko przed siebie do pokoju, w którym stał stół, nakryty do wieczerzy na dwie osoby. — Nie spodziewano się pani, ale dostanie pani nakrycie i porcję Bridgersa. Za dwie godziny rozwidni się — rzekł, poczem dodał, pozornie bez związku z poprzedniem zdaniem — musi pani napić się trochę wina.

Potrząsnęła głową z uśmiechem, on zaś roześmiał się serdecznie, jakgdyby nasunięte przez jej odmowę podejrzenie najbardziej udatnym było zartem.

— Nein, nein, kochana przyjaciółeczko — rzekł — nie mam z miaru występować wobec pani w roli lekarza. Moje czasy duktorskie minęły.

Przypuszczała, że znajdzie fermę zaludnioną, jak się zdawało wszakże, ona i doktor byli w tej chwili jedynymi jej mieszkańcami. Doktor otworzył drzwi własnym kluczem, nie ukazał się nikt ze służby, ani też nie spodziewał się van Heerden ukazania się kogoś z nich. Dowiedziała się potem, że było dwoje usługujących: starsza para małżeńska mieszkająca w pobliskim domku. W dzień przychodzili oboje obrządzać gospodarstwo na fermie i przygotowywali stale zimną wieczerzę na wypadek niespodziewanego przybycia pana domu.

Bridgers nie ukazywał się. Prawdopodobnie został przy samochodzie. Około trzeciej z rana, kiedy pierwsze jaśniejsze smugi szarzeń zaczęły na niebie, chciał wyjść van Heerden po swojego pomocnika, aż do ostatniej chwili nie przestał opowiadać jej o swoim pomysle o wspaniałym swoim planie o swoich pierwotnych trudnościach i o walkach z przedstawicielami rządu niemieckiego aby ich zmusić do udzielenia pomocy. (dca.)

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Sprawa Dreyfusa
TEATR KAMERALNY — Hau-Hau
COCTAJL

KINA

MOMUS — Momus także pięknie gra
CASINO — Trade Horn
CAPITOL: — Złodziej miłości
APOLLO — I Chłopi II Więcej gazu
CORSO: — Ludzie areny
CZARY — Wśród Apaszów Nadprogram doda-
ek dżw.
GRAND-KINO — Ben Hur

LUNA — Jego małeńka
LUDOWY — Dama w szkarłacie
ODEON — Radjostacja W.P.N
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: i dla
młodzieży: Nibelungi
PALACE — Pokusa
MIMOZA — Latarnią morską
RAKIETA: — Noce paryskie
PRZEDWIOSNIE — Światła wiel. miasta
REŚURSA — „Broadway”
SPLENDID: — Tragedja amerykańska
ZACHĘTA — Hai-Tang
WODEWIL — Radjostacja WPN

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 10 lutego 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,89 1/4

Dewizy:	Gdańsk	173,70
	Belgia	124,45
	Holandja	359,90
	Londyn	30,80
	Nowy Jork	8,916
	Paryż	35,12
	Praga	26,41
	Szwajcaria	174,19
	Włochy	46,50
	Czerwoniec	4,40

Obroty małe, tendencja przew. mocn.
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych 8,89 3/4 — — Rubel złoty 4,95 1/2 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,55, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,75 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,80, Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	54,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	85,50
3 proc. poz. inwestycyjna	85,50
5 proc. poz. konwersyjna	40,25
4 proc. poz. dolarowa	45,50
3 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

REKLAMA

to
potęga!

**TYLKO
za 50 zł.**

Jednolampowy APARAT RADJO
dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz
zadowolony

RADJO-ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4 — tel. 201-04



LEKARZ-DENTYSTA

J. ROZIN-REICHOVA

ZGIERSKA 15, front II p.
Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppół.
CENY LECZNIC.



**Dr. Feliks
SKUSIEWICZ**

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

Kupno i sprzedaż

SKLEP

Kazimierz Zielonko
Al. Kościuszki 37.

pończochy jedwabne, filcocos skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

RADJO bez ANTENY

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możliwość słuchania audycji w każdym pokoju lub kuchni, a nawet w wannie podczas kąpieli.

Cena aparatu zł. 18.50; z instalacją zł. 22
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Przez radjo

Łódź, 11 lutego 1932 r.

11,45	Przegląd dzisiejszej Prasy Polskiej
11,58	Sygnal czasu
12,10	Muzyka z płyt gramofonowych
12,35	16-koncert szkolny z Filharm. Warsz.
14,00	Program dla dzieci starszych 2) Feljton
15,50	Przerwa.
16,20	Lekcja języka francuskiego
16,40	Płyty gramofonowe
17,10	Transmisja ze Lwowa
17,35	Koncert popołudniowy
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem. Handlowej
19,30	Odczytanie programu dzienn.
19,45	Prasowy dziennik radjowy
20,00	Feljton
20,15	Koncert muzyki lekkiej
21,25	Słuchowisko
22,10	Płyty gramofonowe z W-wy
22,20	Kom. meterol. prasowego dziennika
23,30	Muzyka taneczna z W-wy

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	55,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	60,25
10 proc. m. Radomia	60,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	55,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	40,00

Akcje:

Bank Polski	100,00
Ostrowiec	30,50
Spies	38,00
Lilpop	13,75

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych niejednolite, Obroty akcjami b. małe

NOWOSCI SALONOWE

z działu
robót
kobięcych.

(wiedeńskie — lipskie — paryskie)
POZNAĆ, ZDOBYĆ i NAUCZYĆ SIĘ
można tylko u p.

Marji Putowej

UL. PIOTRKOWSKA 103, parter i wejście
Kursy Robót Ręcznych dla Pań z inteligencji.

UWAGA: 1) Czesne obniżone. 2) Dla członków i prenumerat „Prądu” specjalne ustępstwa i pogodzenia w opłatach

Szewcy.

Najtaniej nabycie skóry w każdej
można w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 153-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż celówek trwałych na wodę.

Dr. Reicher

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8 — 11 rano
i od 5 — 8 wiecz. w nie-
dziele i święta od 9 — 1

MAGIEL, ręczną lub elektryczną; używaną poszukuje zawiadomić 6-go Sierpnia 76. ślusarza.

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t. DZIS!

„BROADWAY“

Przepiękny dramat salonowo-sensacyjny wg. głośnej sztuki teatralnej PHILIPA DUNNINGA i GEORGA ABBOTA.

w rolach głównych
Merna KENNEDY, Ewelyn BRENT, i Glenn TRYON.

Nast. program! „JEJ EKSELENCJA MIŁOŚĆ” Nast. program!

Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W niedziele i święta PASSEPARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE“

na czwarty rok (1932 r.) wydawnictwa wydaje następujące PREMJE:

Każdemu, kto do 15 stycznia 1932 roku prześle na P. K. O. Nr. 17440 „Swast” lub bezpośrednio do Administracji, WARSZAWA, ul. Wspólna 6 przedpłacone

KWARTALNĄ (zł. 2 gr. 50), doślemy bezpłatnie książkę Ottwella Binnsa p. t. „Wyśpa pięciu palm” (str 192 cena zł. 1 gr. 90)
PÓŁROCZNĄ (zł. 4 gr. 50) doślemy bezpłatnie książkę Hr. der Biggersa p. t. „Za kurtyną” — (2 tomy str 364 cena zł. 2 gr. 90)
ROCZNĄ (zł. 8 —), doślemy bezpłatnie książkę Zane Grèy'a p. t. „Gwiazdy Zachodu” (str. 380 cena zł. 5. —).

Premje zostaną dostane do 1 lutego 1932 r. względnie mogą być odebrane w Redakcji, Wspólna 6, w godzinach od 10 do 4 p.p., poczynając od 20. 1. 1932 r.

NA WYCZLENIE WYSŁAMY NUMERY OKAZOWE.

szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

SPLENDID

ul. Narutowicza Nr. 20

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe epoki, osnute na tle najpopularniejszej powieści TEODORA DRÉ SERA p. t.

„Tragedia Amerykańska”

realizacji genialnego Józefa von Sternberga

W rolach gł. 3 gwiazdy Hollywoodu: Sylvia Sidney, Phillips Holmes oraz Frances Dee.
Film tylko dla ludzi o zdrowych nerwach. Uprasza się o punktualne przybycie na początek seansów.
Początek seansów o godz. 4-ej w soboty niedziele i święta o godz. 12-ej w p. Na poranki ceny niższe.
Aparatura Western Electric. — Passepartout i bilety wolnego wejścia bezwzględnie nieważne

Dziś i dni nast.



REFORMACIE pigułki ZAKONNIK

znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Karczewski, Tuszyński, Warszawa, Trębacka 4
Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

KUPIĘ KALANDER do gładzenia

W DOBRYM STANIE.

Oferty z podaniem ceny i szerokości do Administracji niniejszego pisma pod „S. K. 91”.

8-KLASOWE GIMNAZJUM WIECZOROWE DLA DOROSŁYCH Adama Wierzbickiego. w Łodzi, ulica Wólczańska 123.

Zapisy na II półrocze przyjmuje sekretariat szkoły codziennie od godz. 19-iej do 21-iej

Zajęcia codziennie od godz. 19-iej.

Początek II półr. dnia 3 lutego br.

Opłata niska.

Reklama to potęga